



Rów tartaczny i widok na rezerwat przyrody Rabinówka (Niecka Gródecko – Michałowska, Puszcza Knyszyńska)

Zanim zagrają cietrzewie

Jeszcze nie tak dawno temu na Podlasiu wystarczyło wiosennym świtem stanąć na skraj rozległych łąk, by usłyszeć – często z wielu miejsc naraz – ten jedyny w swoim rodzaju głos. Przeciągle bulgotanie, trochę przypominające gruchanie gołębia, ale bardziej chyba „strumyk toczący swe wody po kamieniach” – jak to malowniczo ujął pewien ornitolog. Ten godowy głos koguta cietrzewia – owo bulgotanie, przerywane co rusz miękkim poświstem, zwanym czuszykaniem – stanowił nieodłączną część naturalnych pejzaży Podlasia.

TOMASZ KŁOSOWSKI

Najwięcej tych kuraków było zawsze we wschodniej części Polski i tu najdłużej utrzymali się przedstawiciele tego w iście błyskawicznym tempie ginącego gatunku. Pełne łąk i brzoźowych gajów doliny Narwi, Bugu, Biebrzy, Nurca, Supraśli, Swiślochy czy Sokoldy – to były cietrzewie raję, znane myśliwym i ornitologom. Na wielu z nich zaległa już cisza. Dziś ostatnie stanowiska cietrzewi trudno odnaleźć w terenie. Najłatwiej – na mapach, gdzie miejsca pobytu i toków ostatnich kogutów cierpliwie nanosił garszta ich badaczy.

Czarne na białym

Takie mapy mam okazję oglądać w biurze Polskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków w Białymstoku. Towarzystwo od 1999 roku prowadzi inwentaryzację ptaków w tym regionie. Dane są podstawą do prowadzonego przez PTO od 5 lat projektu „Czynna ochrona cietrzewia na terenie OSO Natura 2000 – Puszcza Knyszyńska”. Dodajmy od razu – Puszcza Knyszyńska, poprzecinana licznymi dolinami niewielkich, nizinnych rzek, płynących wolno w otoczeniu łąk i mokradel, a więc idealna dla cietrzewi. Tymczasem...

Członkowie PTO, zaangażowani w projekt, rozkładając mapy, rozkładają jednocześnie ręce. Bo na tych mapach widnieją nie tylko kropki, oznaczające miejsca tokowania kogutów, a czasem tylko zaobserwowania kur. Jeszcze 30 lat temu na mapach tych miejsc byłoby aż czarno od punktów. Czarno na białym widać, że stan czarnych kogutów i ich brunatnych kur jest katastrofalny. Skoro zamierzamy je ratować – trzeba działać już. A to znaczy – trochę na ślepo, bo tak naprawdę nie za wiele wiemy o cietrzewiach, ich wymaganiach siedliskowych i przyczynach zanikania, i... nie ma na kim tego zbadać!

Bieda za pieniądze

Chociaż badacze doskonale wyczuwają „cietrzewie miejsca”, podobnie, jak grzybiarze miejsca „grzybośne”, to przyznają, że typowe siedlisko tego gatunku ptaka jest trudne do zdefiniowania, a nawet ulokowania wśród typowych biotopów czy formacji roślinnych. Las? Owszem, ale dopiero wyrastając, i to na dziko, z samosiejek, a więc nie uprawa i nie monokultura. Naturalny las w pierwszym stadium sukcesji. Łąka? Jak najbardziej, ale nie kulturowa, trzy razy w roku koszona, tylko uboga, podmokła, z krzewami, ale nie zarastająca zbyt mocno. Bagno? A owszem, byle wystawały zeń płaskie wysepki porośnięte niską trawą, niezbędne kogutom jako dogodne areny tokowe. Cisza, spokój, brak ludzi. Tak, ale... największe tokowiska cietrzewi są dziś na poligonach wojskowych pod Orzyszem, Szczytnem. Słychać tam potężne strzały, jeżdżą opancerzone, hałaśliwe pojazdy, padają granaty. Ziemia jest zryta, piaszczysta, porośnięta wrzosem. A cietrzewiom tu dobrze, jak nigdzie. Więc czego naprawdę im trzeba?

Gdy popatrzeć na tę kwestię z lotu ptaka latającego wyżej, niż przyziemny z natury cietrzew, widać, co łączy cietrzewie tereny: zaniedbanie i marność gospodarcza. Ani to bujne łą-



Montaż diverów



Fot. Archiwum PTO (D)

Projekt „Czynna ochrona cietrzewi na terenie obszaru specjalnej ochrony ptaków Natura 2000 Puszcza Knyszyńska” etap II współfinansowany jest przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju regionalnego w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko oraz Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.



Koszenie w obrębie ostoi cietrzewia, Puszcza Knyszyńska



ki, ani dorodne lasy, ani malownicze, wiosną pełne kaczenców zalewy. To liche, podmokłe łąki, gdzie zamiast traw rosną turzycy, wykasane ręcznie z przeznaczeniem na ściółkę w chlewach i zbierane w malownicze stogi, które już prawie znikły, jak i prowadząca do ich powstania, tradycyjna gospodarka. Dziś te ubogie siedliska, symbolizujące niedawną jeszcze ludzką biedę trzeba odratować... za grube pieniądze, chcąc ratować cietrzewie i nie tylko je.

Ostatnie, czy pierwsze

Polskie Towarzystwo Ochrony Ptaków wydało już na te zabiegi 6 mln zł. To cena uruchomienia sprzyjającego cietrzewiom rolnictwa. Aby jednak je prowadzić, trzeba mieć prawo do gruntów, które mają być poddane zabiegom. Wciąż w świecie nic nie jest tak pewne, jak własność. Toteż spore środki przeznaczono na wykup łąk, często już zarzuconych przez rolników. By stały się one przynajmniej podobne pod względem siedliskowym do tych, które

były kiedyś domostwem cietrzewi, trzeba przywrócić tu stosunki wodne. Toteż zasypano już kilometry rowów i zainstalowano piezometry. A przede wszystkim – poddano tereny trawiaście systematycznemu koszeniu, a lasy, wkraczające na dawne użytki zielone – przetrzebieniu, by stały się luźne, prześwietlone, w takich bowiem cietrzewie odnajdują się najprędzej. Czy się jednak naprawdę tu odnajdą?

W kilku ostatnich ostojach jest szansa, bo egzystują tu jeszcze cietrzewie niedobitki. To zresztą w ogóle miejsca szczególne. W niektórych zakonserwował się jeszcze dawny podlaski krajobraz bezkresnych łąk i mokradel, na terenie innych w krajobrazie zaszły zmiany, ale te wciąż zagadkowe kuraki ciągle uparcie się ich trzymają. Każde z tych ostatnich cietrzewich miejsc ma własne, indywidualne oblicze, nieco odmienne od innych. Każde ma szansę stać się pierwszym, gdzie powiecie się eksperyment przywracania przyrodzie tak szybko zanikającego gatunku. Może tymi

pierwszymi okażą się wszystkie te miejsca naraz? Łączy je dziś z pewnością to, że ich przyroda jest ciągle mało skażona i bujna. Nie są tak efektowne, jak fragmenty Puszczy Białowieskiej, czy Pojezierza Mazurskiego – reprezentują przyrodniczą klasę typowych ostoi Natura 2000, w których skład wszystkie wchodzi. Ale były warte jakiejś formy ochrony nawet niezależnie od cietrzewia. On jednak ma szansę stać się parasolem ochronnym dla całej tutejszej przyrody i jej, niekiedy nie mniej rzadkich niż sam cietrzew przedstawicieli. Jakich? Poznamy ich, a przede wszystkim ich przyrodnicze i etnograficzne otoczenie, w kolejnych odcinkach cyklu „Zanim zagrają cietrzewie”. Warto w te miejsca zajrzeć tym bardziej, że w każdym z nich jak w soczewce skupiają się niektóre problemy współczesnej, czynnej ochrony przyrody. Ostatnie cietrzewie i ich tropiciele, a zarazem obrońcy będą nam przewodnikami w tej frażującą podróżą po dzikich zakątkach wschodniej Polski. ■



Ostaje cietrzewia, rezerwat przyrody Rabinówka, Puszcza Knyszyńska



Rozrzadzanie zadrzewień i zakrzaczeń w ostojach cietrzewia, Puszcza Knyszyńska



Wykoszone tokowisko cietrzewi



Zasypany rów melioracyjny na gruntach PTO, Niecka Gródecko-Michałowska, Puszcza Knyszyńska